CZĘŚĆ XLII — № 52. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{11}{23}$ Lipca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{10}{22}$ Lipca.

NOWINY DWORU.

Dwór Cesarski przywdział żałobę na dni sześć, zaczynając od 5 Lipca, z powodu zgonu J. K. W. Xięcia Cambridge, stryja Królowej Jmci Wielkiej Brytanii, a na dni trzy, z powodu zgonu J. C. W. Następcy Tronu Brezylskiego, syna Cesarza Brezylii, Xięcia Don Pedro-Affonzo. Żałoby te będą noszone ze zwykłemi podziałami na wielką i małą.

Rozkazy dzienne Cesarskie *w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 24 Czerwca.*

(Ciąg dalszy.)

Następni urzędnicy Królestwa Polskiego, za odznaczającą się służbę, zostają mianowani, 18 (30) Maja, do rang: Radzcy Dworu, Sędziowie: Sądów Kryminalnych, Lubelskiego *Kobyłecki* i Warszawskiego *Zapolski* i *Nowiński;* tamecznego Trybunału Cywilnego *Kamiński;* Naczelnik oddziału Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości *Radziszewski;* Sędzia Prezydujący w Sądzie Zamojskim Policyi poprawczej *Warytkiewicz;* pełniący obowiązki Pomocnika Zarządzającego Xięztwem Łowickiém, Referent Kommisyi Rządowej Skarbu *Choromański*, i Kommisarz ekonomiczny tegoż Xięztwa, były Naczelnik oddziału w Kom. Rząd. Skarbu *Mazaraki;* urzędnicy do poruczeń szczególnych przy Kom. Rząd. Skarbu: w Wydziale lasów *Nowicki*, w wydz. poboru od stępla *Boczarski* i w wydz. celnym *Michałowski;* Członek Kommisyi Rządowej Skarbu i Naczelnik Sekcyi Emerytalnej *Lewartowski;* pełniący obow. Głównego Kontrolera Kass i Rachunkowości *Alcyato;* Naczelnicy: Buchhalteryi w Kommisyi, w Wydziale Kontroli, *Łukański;* Sekcyi w Kommisyi Konfiskacyjnej *Zagurski;* Administracyjnej w Wydziale Dóbr Rządowych, Professor Instytutu Agronomicznego Marymontskiego *Janczewski* i w Wydziale dochodów niestałych *Słomkowski;* robot Mierniczych i Członek Rady Budowniczej w Królestwie *Habich*, i Dyrektor Kancellaryi Banku Polskiego *Łubkowski;* Najwyższej Izby Obrachunkowej, pełniący obowiązki: 2 Pomocnika Radzcy *Popławski;* Assesorów: Naczelnik Buchhalteryi *Piętkowski* i Naczelnik oddziału *Brzeziński;* Dyrektor Kancellaryi Kommisyi Umorzenia Długów Królestwa *Kassyanowicz;* pełniący obow. Naczelnika Kontroli w Kommisyi Rządowej Spraw Wewn. i Duchownych *Pętkowski;* Naczelnik Sekcyi w Biurze Kontroli i Rachunkowości Kom. Rząd. Spraw Wewn. i Duchownych *Łęczycki*, i Radzca Prawny tejże Kommisyi *Augustynowicz;* Radzcy: Zarządu Ubezpieczeń *Gloca*, i Magistratu miasta Warszawy Naczelnik Wydziału Kass *Roguski;* Inspektor służby zdrowia w mieście Warszawie, Doktor Medycyny i Chirurgii *Jasiński.* — Assesora Kollegialnego, Pisarz Kancellaryi Ziemiańskiej w Warszawie *Formankiewicz;* Assesorowie: Sądu Kryminalnego w Lublinie *Mierzejewski* i Trybunału Cywilnego w Radomiu *Szepietowski;* Podprokurorowie Sądów Policyi Poprawczej: Łęczyckiego *Zaliczyński* i Płockiego *Bartold;* Pisarz Sądu Kryminalnego Lubelskiego *Miłkowski*, Kontroler 1 klassy w Zarządzie Xięztwa Łowickiego i Intendent Skierniewickiego pałacu (9 klassy) *Greyberg;* w Wydziale Kommisyi Rządowej Skarbu: Naczelnik Głównego Warszawskiego Rządowego Składu wyrobów żelaznych *Zamościcki* i Ekonomiczny Kommisarz *Łubieński;* Rewizorowie robot mierniczych: Członek Rady Budowniczej *Niewiarowski*, i dymis. Sztabs-kapitan *Butrym* i Referent Sekcyi Długów byłego Xięztwa Warszawskiego *Chmielewski;* Rewizorowie Skarbo-

wi dochodów niestałych: *Pleszczyński*, *Chodecki*, *Żebrowski* i *Jagielski*, Naczelnik Wydziału Skarbowego w Rządzie Gubernijalnym Warszawskim *Markowski*, Główny Kontroler poboru stęplowego w gubernii Płockiej *Stobecki*, Członek od Rządu w Administracyi Skarbowych poborów tabacznych *Duński*, Starszy Pomocnik Kommisarza do odbioru w Krakowie soli od Rządu Austryackiego *Pless*, Kassyer Gubernijalny Warszawski *Elżanowski*, i Główny Kassyer Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego *Zawistowski*; Pisarze Dyrekcyj Gubernijalnego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego: Warszawskiej *Brzozowski*, Lubelskiej *Pomorski*, Augustowskiej *Zmijewski* i Radomskiej *Januszewicz*, Referent Wydziału Przemysłu i Kunsztów w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Radzca Honorowy *Niewiarowski*, Starszy Pomocnik Warszawskiego powiatowego Naczelnika *Kolatorowicz* i Kommisarz Cyrkułowy 2 i 3 Cyrkułu Policyi prostej miasta Warszawy *Januszewski*. *(D. c. n.)*

25 Czerwca. Otrzymuje dymissyą, na własną prośbę, Naczelnik wydziału repertuarnego Dyrekcyi CESARSKICH teatrów w Petersburgu, Radzca Dworu *Newachowicz*. — Podniesieni zostają, za wysługę lat, do rang: Radzcy Stanu, Vice-Gubernator Kałużski, Radzca Kollegialny *Kłuszyn*. — Radzcy Dworu, Assesorowie Kollegialni, Członkowie Komor celnych: Połągowskiej, *Konczałowski* i Brzeskiej, *Czehryński*. — Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni, urzędnicy do poleceń szczególnych przy Naczelnikach okręgów celnych: Jurborgskiego, *Zubrycki* i *Hejmowski*, Ryzskiego, pełniący obowiązki urzędnika do poleceń szczególnych *Oranowski*, — oraz Sekretarz Komory celnej Połągowskiej *Kowalewski*. — Mianowany: Zostający przy Ministerstwie Skarbu, Radzca Stanu *Bezobrazow*, Naczelnikiem okręgu celnego Skulańskiego. — Zostają uwolnieni od służby: Jampolski ziemski Sprawnik, major *Mironenko* i starszy Assesor sądu ziemskiego Jampolskiego, Radzca Honorowy *Gołosow*. — Przeniesiony: Zostający przy Namiestniku Królestwa Polskiego do poleceń szczególnych, Assesor Kollegialny *von Firks*, na Sekretarza przy Prokurorze gubernijalnym Kurlandskim.

27 Czerwca. Zatwierdzeni zostają obrani przez Szlachtę na urzędy: Rejestratorowie Kollegialni, Deputaci Witebskiego szlacheckiego deputatskiego Zgromadzenia, od powiatów: Połockiego *Spasowski*, Lepelskiego *Kuściński* i Newelskiego *Podwiński*; — Członkowie Komitetów powiatowych dla ustanowienia cen na trunki: nowo-obrani, Surażskiego (Witebskiej gub.), uwolniony w 1841 roku z Tobolskiego pułku pieszego z rangą Sztabs-kapitana *Dyszlewski* i Dryzieńskiego, Rejestratorowie Kollegialni *Hłasko* i *von Weidlich*; — Deputaci do nadzoru nad prawną przedażą trunków: nowo-obrani w powiatach, Surażskim, Sekretarz Kollegialny *Wakar* i Sekretarz Gubernijalny *Zahorski*, — Witebskim, Rejestratorowie Kollegialni *Czechowicz* i *Sobolewski*, — Połockim, szlachcic *Kulesza* i Horodeckim, szlachta *Borowski* i *Kossow*; — Sędzia powiatowy Dryzieński (dotychczasowy), Sekretarz Kollegialny *Hłasko* i Assesor Sądu powiatowego Newelskiego, Rejestrator Kollegialny *Borowski*.

29 Czerwca. Zarządzający Sprawami Komitetu o urządzeniu Ziemskich powinności w Państwie, Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan *Wieniewitinow*, mianowany Członkiem Rady Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— Przez Reskrypt CESARSKI, z dnia 23 Czerwca, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy z koroną, Członek Rady Ministerstwa Skarbu, Prezes Moskiewskich oddziałów Rad Rękodzielniczej i Handlowej, Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan, baron *Meyendorff*.

Rozkaz dzienny Głównego Zwierzchnika wojskowych zakładów Wychowania, dany w Carskiém-Siele, 6 Czerwca 1850.

«Deżurny Jenerał Głównego Sztabu J. C. MOŚCI, Jenerał-adjutant *Ignatjew*, odezwą z dnia 24 Maja za № 5305, uwiadomił, że N. CESARZ JMĆ na najpowinniejsze przedstawienie odezwy Naczelnika Głównego Sztabu wszystkich rezerwowych i zapasowych wojsk Gwardyi i Armii, NAJWYŻEJ rozkazać raczył: przyjąć na przyszłość za prawidło, iżby szlachta i wolno-zaciężni (вольно-опредѣляющіеся), którzy nie skończyli kursu nauk w zakładach wychowania i nie mają attestatów, byli odsyłani dla złożenia examinu do Sztabów Korpusowych lub do Korpusów Kadetskich, najbliższych od miejsc kwaterowania wojsk, w których examinujący się zostają, z zastrzeżeniem wszakże, iż szlachta i wolno-zaciężni, służący w wojskach, rozłożonych w najmniejszej odległości od miasta Żytomierza, byli posyłani na examen nie do Sztabu korpusu, który w tém mieście znajdować się będzie, lecz do Piotrowskiego-Połtawskiego korpusu kadetów.

«O takowej woli MONARSZEJ czynię wiadomo w Wydziale zakładów wojskowych Wychowania, dla wiadomości i należytego wykonania.»

Podpisał: Jenerał-Adjutant *ALEXANDER*.

Gazeta Policyi Petersburskiej, z dnia 7 Lipca, zawiera następne szczegóły o wielkim pożarze, zdarzonym w tej stolicy:

«4 (16) Lipca, o godzinie 9 rano, wybuchnął pożar w 5 kwartale Wasiljewskiej Części, w linii Garbarskiej w Czekuszach. Naprzód ogień pokazał się z drewnianej suszni garbarni poczestnego obywatela *Zabiegajew*, a następnie przeszedł na otaczające budowy. Wszystkie usiłowania rychło przybyłych komend ogniowych były bezskuteczne; płomień szerzył się z dziwną szybkością przy gwałtownym wietrze, który nadzwyczaj daleko roznosił nietylko lekkie gorejące ciała, ale całkowite głównie, tak iż ogień nakoniec został przerzucony przez Newę na wyspę Gutujewską, gdzie natychmiast powstał nowy pożar, który sprawił ogromne szkody. Pomimo to, iż między domami i fabrykami w wielu miejscach były znaczne przestrzenie, niepodobna było za-

trzymać postępy ognia. W chwili kiedy ludzie, zachodząc pożarowi drogę, urządzali się na dachu budowy, jeszcze nietkniętej, i używali wszelkich usilności dla ocalenia jej i zatamowania postępów ognia, taż budowa nagle ze wszech stron zajmowała się płomieniem. Poświęcenie się i pogarda niebezpieczeństwa, ze strony działających komend, przeszła wszelkie wymagania obowiązku służby. Brantmejstrowie, podoficerowie i szeregowi, nie bacząc na jawne niebezpieczeństwo, nie wprzód opuszczali zajęte stanowiska, aż w obec nieuniknionej już zguby. Tak to, chcąc zatrzymać pożar na trzypiątrowym domie poczest. obyw. *Sazonowa*, Brantmejster Rożestwieńskiej Części, *Szaszin*, z żołnierzami komendy ogniowej, zajął dach tego domu, lecz dom nagle się zapalił, płomień otoczył ich zewsząd i żołnierze, umocowawszy na dachu kiszkę sikawki, zmuszeni byli wpośród ognia po niej się spuszczać; Brantmejster zaś i tego ratunku był pozbawiony, albowiem kiszka się urwała; komenda zaś nie miała możności zbliżyć się do pałającego domu dla dania mu pomocy; z jednej strony gorzały stósy węgla ziemnego, dom drewniany i brusy, a z drugiej drewniany skład wełny. Jedno co mu zostawało, to rzucić się z dachu na los szczęścia. Szaszin to uczynił i upadł na rozżarzone węgle. Lecz wzorowe poświęcenie się komendy uratowało go od śmierci, jeżeli nie od kalectwa. Brantmejster *Dementjew*, podoficer *Waszczuk* i żołnierz *Kozłow*, w mgnieniu oka rzucili się w ogień i wynieśli ztamtąd skaleczonego Szaszina.

W Czekuszach spaliły się: garbarnie *Zabiegajewa* i pocz. obywatelki *Siemionow*, której opaliły się też dwa murowane domy; dom murowany kupca *Kononowa* i dzierżawiony od niego przez kupca *Brusnicyna* zakład garbarski; zakład kotlarski poddanego W. Brytańskiego *Carter'a*, fabryka włosienia mieszcz. *Buszmin'a*, farbiernia finlandczyka *Ecklund'a*, dom murowany pocz. ob. *Sazonowa* i dzierżawiony od niego przez kupca *Jegorowa* zakład garbarski, farbiernia *Krause* i fabryka włosienia mieszcz. *Buszmina*, dom murowany mieszcz. *Manujłowa*, a przy nim fabryka muślinów kupca *Meidt'a* i sklepik korzenny (Мелочная лавка) mieszcz. *Moksina;* garbarnie pocz. ob. *Zwierkowa* i kupca *Stroganowa*. Dalsze szerzenie się pożaru zostało powstrzymane o godzinie 4 po południu, ale materyały drewniane, a szczególniej stosy kory, którą były zawalone wszystkie pomienione garbarnie i wybrzeże rzeki Newy, zachowują ogień i dotychczas (6 Lipca), pomimo przedsiębrane środki gaszenia.

«Na wyspie zaś Gutujewskiej, dokąd były posłane na ratunek: komenda ogniowa 3 Części z rezerwą i rezerwy Części 1 i 4, Narwskiej, Moskiewskiej, Karetnej, Litejnej i Rożestwieńskiej, po nad Newą w składzie, ogrodzonym drewnianym parkanem, zgorzały beczki z siarką, której było około 49,000 pudów, na wartość 49,000 rubli srebrem. Towar ten był własnością kupców: Brandt, Klementz, Spiegel, Lans i Duwal.

Skaleczeni lub ranieni zostali w tym pożarze mniej lub więcej ciężko: Brantmejstrowie: Rożestwieńskiej Części *Szaszyn*, Moskiewskiej *Jekimow* i Wasiljewskiej *Grigorjew*, podoficer Rożest. Części *Wasiljew* i żołnierz Moskiew. Części *Kozłow*.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 Lipca.

Najjaśniejszy Pan, przychylnie do wstawienia się JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej zezwolić raczył na złagodzenie losu Felixa i Juljana Jordanów, zesłanych w roku 1848 za przestępstwo polityczne do ciężkich robót w Syberyi, pierwszego na lat 18, drugiego na lat 12, przez skrócenie im tej kary do lat 7, jeżeli postępowanie ich w Syberyi okaże się zupełnie zadowolniającém.

— N. Pan, przychylnie do wstawienia się JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej zezwolić raczył na złagodzenie losu Mieczysława Zarębskiego, b. dzierżawcy wsi Dobiesławice, w gubernii Radomskiej, za przestępstwo pozbawionego wszelkich praw stanu i zesłanego do Syberyi do ciężkich robót w kopalniach na lat 18, przez skrócenie mu tej kary do lat 8, z zastrzeżeniem, ażeby po upływie tego czasu Zarębski pozostawiony był w Syberyi na osiedlenie.

— Na zasadzie odezwy JW. Konsula Jeneralnego Królewsko-Pruskiego, z dnia 15 (27) Czerwca № 1538, Kommisya Rządowa Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości powszechnej, że Regencya Poznańska, w celu zapobieżenia przeniesienia się do Xięztwa Poznańskiego zarazy bydlęcej, w Królestwie Polskiém w niektórych miejscach, a zwłaszcza w okolicy Warszawy grassującej, postanowiła na czas niejaki, t. j. aż do odwołania zakazu, wzbronić wprowadzanie z Królestwa Polskiego, przez którykolwiek punkt granicy, wełny surowej, niewyrobionej, chociażby nawet była dobrze opakowaną, z nadmienieniem, iż przekraczający rzeczony zakaz ulegną, stosownie do przepisów, karze aresztu lub więzienia od 6 miesięcy do lat 3, lub też karze pieniężnej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 10 Lipca.* Mówią, że na miejsce jenerała Haynau mianowany będzie jenerał Wolgemuth, albo hrabia Grünne.

— Wkrótce będzie w tutejszych gazetach ogłoszona protestacya Gabinetu Wiedeńskiego, przesłana Londyńskiemu, w czasie, kiedy eskadra angielska, w sprzeczności z traktatem 1840 roku, weszła była do Dardanellów aż do punktu zwanego *Panta dei barbari.* Dokumentu tego lord Palmerston nie złożył w liczbie papierów, przedstawionych Izbie Gmin z powodu sprawy Greckiej.

— Dawny jenerał Karlistowski, Cabrera, przybył ze swą

małżonką do Wiednia, a ztamtąd udał się do Frohsdorff, gdzie wejdzie do orszaku hrabi de Chambord, (Pretendenta Francyi, Xięcia de Bordeaux).

WIRTEMBERG. *Deutsche Reform*, gazeta Berlińska, donosi, że nowa Izba Wirtembergska będzie zwołana na 24 Sierpnia.

MUNICH, *10 Lipca*. Dekretem Królewskim sessya obecna Izb została przedłużona do 20 bież. miesiąca.

ANGLIJA.

LONDYN, *10 Lipca*. Składka na pomnik dla sira Rob. Peel'a szerzy się po całej Anglii. Na zgromadzeniu 8 Lipca, w Manchester, zebrano w ciągu kilku godzin 300 funt. sterl., nazajutrz składka dochodziła już do 1,000 funtów.

P. Cobden przyjął obowiązki członka Komitetu centralnego do zbierania składki, i ogłosił w gazetach list, w którym podaje myśl, iżby na pomniku, który będzie wzniesiony, wyryte były ostatnie słowa, wymówione przez sira Peel'a w Parlamencie, w dniu kiedy, po dokonaniu wielkiego dzieła zniesienia cła od zboża, opuszczał urząd Pierwszego Ministra: «Być może, iż zostawię po sobie imię, które będzie wspominane z przyjemnością w zaciszu domowém tych, których udziałem jest praca; którzy muszą zarabiać na chleb powszedni w pocie czoła, kiedy wyczerpane swe siły pokrzepiać będą pokarmem obfitym, wolnym od poboru i tém smakowitszym, iż nie będzie na nim ciężyła myśl ponoszonej niesprawiedliwości.»

— Śledztwo o zamachu Roberta Pate jest ukończone; odesłany on został przed sąd kryminalny, który otworzył swoje posiedzenia w Old Bailey w przeszły Poniedziałek. Nie prosił on o uwolnienie na porękę. Będzie sądzony podług nowego prawa, które skazuje tych, co uderzą Panującego, na siedm lat zesłania lub na więzienie nie więcej nad lat trzy, połączone z karą smagania biczem (niewięcej nad trzy uderzenia) publicznie lub niepublicznie. P. Cockburn otrzymał od Korony pozwolenie bronienia oskarżonego.

— Odebrano wiadomości z Kanady. Zgromadzenie Prawodawcze odrzuciło 13 głosami przeciw 4 wniosek adressu do Królowej z prośbą o ograniczenie Zgromadzenia do liczby dotychczasowej Członków.

— Wielki pożar miał miejsce w Toronto i sprawił szkody na 1,500,000 dollarów.

Londyn, *10 Lipca* (wieczorem). Na posiedzeniu 9 b. m. w Izbie Gmin, P. *King* prosił o pozwolenie podania wniosku, iżby prawo głosowania było przyprowadzone do równości, tak po wsiach jak po miastach, i żeby doń byli dopuszczeni dzierżawcy, płacący 10 funtów arendy rocznie. Autor wniosku i ci co go popierali (P. *Hume*, *de Lacy Evans* i inni), gruntowali się na tém, że oświata w Anglii od czasu reformy uczyniła znaczne postępy.

Lord *John Russell* oparł się wnioskowi; jeżeli Izba chce zmodyfikować systemat reprezentacyjny Anglii, Izba powinna postanowić w tym względzie wyraźne i szczegółowe prawo; w niniejszym zaś przypadku on, Pierwszy Minister, wątpi, czyli stronnicy wniosku mają pewne ustalone co do tego przekonanie.

P. *Disraeli* był też przeciw wnioskowi, dowodząc, że zasadą żywotną organizacyi Państwa Angielskiego, jest pierwiastek monarchiczny i arystokratyczny, że prawo wyboru w Anglii, jest prawdziwym przywilejem i że ci, którzy chcieli ten przywilej przerobić na prawo *wrodzone* każdemu z obywateli, nie mają innego celu jak zrewolucyonowanie Anglii i zmienienie zasad jej bytu. Głos ten ściągnął na P. Disraeli ostre przymówki i wyrzuty od stronników wniosku, wszakże takowy został odrzucony 159 głosami przeciw 100.

Następnie Izba zajmowała się wnioskiem P. *Locke*, o cofnieniu niedawno zapadłego i przez Królowę potwierdzonego postanowienia Izby, o zawieszeniu wszelkich czynności Poczty w niedziele i święta. Wniosek ten został odrzucony, ale poprawa, podana przez Pierwszego Ministra, o wyprowadzeniu śledztwa, czyli takowe zawieszenie czynności Poczt jest lub nie jest dla Publiczności szkodliwe, przyjęta 195 głosami przeciw 142.

—

Królowa dozwoliła założyć nową stolicę Biskupią w Kanadzie, która dotąd składała jednę Dyecezyą, Montreal. Biskup Montrealu przybiera na przyszłość tytuł Biskupa Quebeck'u.

FRANCYA.

PARYŻ, *10 Lipca*. Protestacya stronnictwa Góry, zaniesiona do Izby z powodu nierozważnego słowa P. Rouher, Ministra Sprawiedliwości, który nazwał Rewolucyą Lutową *smutną katastrofą*, liczy 172 podpisów, między którem i figuruje imię Napoleona Bonaparte. Protestacya złożona została przez P. Crémieux. Mówiono, że z tego powodu P. Rouher wyjdzie z Gabinetu; pogłoska ta nie sprawdziła się, wszakże to pewna, że Minister był ostro upomniany przez Prezesa Rplitej za frazes, który mu się wymknął.

— Odroczenie się Izby spotykało jeszcze niejakie trudności w łonie samejże większości.

— 8 b. m. rozdano Członkom Izby sprawozdanie P. Berryer o budżecie na rok 1851. Ogół kredytów, udzielonych przez Kommisyą na wydatki zwyczajne, wynosi 1,340,677,440 franków, a kredytów na wydatki i roboty nadzwyczajne 65,891,538 fr.

— Z powodu spisku, odkrytego w Oran, tameczny Prefekt, P. Garbé, został odwołany, a na jego miejsce mianowany P. de Wildermeth, Prefekt w Carpentras.

— Prawo, niedawno przyjęte o reformie wyborowej, wszędzie największy wpływ wywiera na zmniejszenie listy wyborców i oczyszczenie ich od szkodliwych pierwiastków. W roku 1849 miasto Rouen liczyło 23,842 wyborców, dziś nie zostaje ich nad 8,300.

— P. Mignet, Sekretarz dożywotni Akademii Nauk moralnych i politycznych, odczyta na przyszłém posiedzeniu

pośmiertną pochwałę sira Roberta Peel'a. Sławny nieboszczyk był Członkiem Korrespondentem pomienionej Akademii.

— W gazecie *Union* czytamy: «Minister Wojny Francuzki rozkazał w tych dniach przyjąć do Hotelu Inwalidów podoficera rodem polaka, nazwiskiem *Kolombeski*, (Gołąbecki), mającego lat 120 wieku. Ten człowiek, przedtém podoficer-weteran, ma wkrótce przybyć do Hotelu. Sądząc z jego wieku, urodził się on na początku panowania Ludwika XV, mógł być we wszystkich wojnach, toczonych z Fryderykiem Wielkim, miał już niemało lat służby w dniu bitwy pod Fontenoy, i był za stary do wojowania kiedy przyszła rewolucya 1793, ponieważ miał lat 70. W chwili upadku Cesarstwa liczył 90 lat; *dziesięć* zmian formy Rządu we Francyi przeszły przed jego oczami.»

Następne są szczegóły o tym weteranie, powzięte z innych gazet: Jan Gołąbecki urodził się w Ostrownie 1 Marca 1730 roku, wszedł do służby francuzkiej jako ochotnik w pułku pieszym Bourbon w 1775 roku, to jest, mając lat 45 wieku; w 1790, kiedy już miał 60 lat, awansowany został na kaprala, był we wszystkich kampanijach Rewolucyi i Cesarstwa, służąc po rozmaitych pułkach pieszych. W 1814 roku był raniony i pomieszczony w lazarecie w Poitiers, i po wyjściu ztamtąd przeprowadzony do 2 lekkiego pułku piechoty. W tymże roku przeznaczony do kompanii weteranów, a teraz tylko przyjęty do Hotelu Inwalidów, i tak, liczy on w tej chwili przeszło 120 lat. Ma służby lat 75 i pół, w ciągu których odbył 29 kampanij; jest zdrów, silny i wybornego składu ciała; wygląda najwięcej na lat 70 lub 75. Pełnił jeszcze służbę i zaciągał na wartę w 1846 roku zostając w 5 kompanii weteranów. Podczas podróży Ludwika Filippa do Dreux, gdzie ta kompanija kwaterowała, Gołąbecki był mu przedstawiony, i Król, zdjąwszy z siebie ozdoby orderu Legii Honorowej, przywdział je na niego. Jest to najdziwniejszy przykład długowieczności, jaki kiedykolwiek miał miejsce w wojsku. Marszałek-Gubernator Domu Inwalidów (Hieronim Bonaparte) rozkazał sobie przedstawić Gołąbeckiego, za przybyciem do Hotelu. Lecz gdy stary inwalid był mocno znużony, sam ex-Król, z jenerałem Petit, udalił się do niego i osypali go oznakami uprzejmości. Z powodu Gołąbeckiego, Marszałek-Gubernator wydał postanowienie, iż na przyszłość wszyscy stuletni żołnierze i podoficerowie mają być z prawa umieszczani w Hotelu Inwalidów.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *12 Lipca*. Feldmarszałek Lejtnant de Wallmoden Gimborn mianowany został tymczasowo Dowodzącym 3 Korpusem Armii, na miejsce barona Haynau, który otrzymuje pensyą.

PARYŻ, *11 Lipca*. Dziś Izba zajmowała się dalszym rozbiorem prawa o druku. Podana została przez P. de Charancey, w imieniu Kommisyi, poprawa do wniosku P. de Tinguy, (patrz № poprzedz.), chcąca mieć, iżby tylko rękopisy były podpisywane przez autorów, ale P. Laboulie powstał przeciw poprawie z wielkim talentem, dowodząc, że wniosek P. de Tinguy miał znaczenie moralne, a Kommisya przerabiała takowy na środek czysto-policyjny. Wniosek P. de Charancey został odrzucony 378 głosami przeciw 253.

Następnie, P. Kaz. Perrier, obostrzając jeszcze przepis postanowiony na wniosek P. de Tinguy, chciał, żeby w dziennikach podpisywane były przez autorów nietylko artykuły treści politycznej, filozoficznej i religijnej, ale i wszelkie tyczące się interesów prywatnych, przemysłowych i handlowych, jakbykolwiek były krótkie takowe artykuły. Ku powszechnemu osłupieniu, Izba wzięła ten wniosek na uwagę, odkładając swoję o nim decyzyą do jutra.

Paryż, 12 Lipca. (Przez telegraf.) Dziś przyjęty został odłożony 3 artykuł prawa o druku, stanowiący, iż we wszelkim przypadku zaskarżenia dziennika, połowa maximum kary pieniężnej ma być złożona. — Sądzą, że, skutkiem przyjęcia wniosku P. de Tinguy, Rząd cofnie projekt prawa o ograniczeniu swobody druku.

Paryż, 14 Lipca. Rząd odebrał przez telegraf wiadomość, że 12 b. m. Królowa Izabella Hiszpańska porodziła martwe dziecię.

LONDYN, *11 Lipca*. Wczora, w Izbie Gmin, lord John Russell zapowiedział, że w przyszły Piątek poda wniosek o uchwaleniu adressu do Królowej z prośbą, iżby w Opactwie Westminster wzniesiony był kosztem Rządu pomnik dla sira Roberta Peel'a.

Pomimo oporu P. Walpole, bill o małżeństwach odczytany poraz trzeci, 144 głosami przeciw 134. Wniosek P. Oswald, iżby to prawo nie było rozciągane do Szkocyi, odrzucony 137 głosami przeciw 130.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

LISTY ZE WSI.

XIV.

Dalszy ciąg Album Wileńskiego J. K. Wilczyńskiego, obywatela powiatu Wiłkomierskiego.

Im rzadsza u nas wytrwałość, tém z większą wdzięcznością, podziwieniem, admiracyą poglądamy na niezmordowanego wydawcę Album Wileńskiego. Oto znowu ciąg dalszy, obfity w piękności, leży przed nami i raduje nas swą fizyognomią, swym charakterem krajowym, miejscowym, odtworzonym w sposób tak doskonały, tak trafny, że nic do życzenia nie zostawia, chyba żeby to przedsięwzięcie, w swoim rodzaju jedyne, szło i szło jak najdłużej a jak najpomyślniej.

Ale niestety! nasz niezmordowany wydawca, jak wszyscy

wydawcy podobno, poczyna się uskarżać na ogół, dla którego poświęcił pracę i nakłady ogromne, i powtarza już po cichu tę zwrótkę litanii wydawców, którą śpiewamy wszyscy, ja z Athenaeum, Pan Podbereski z Pamiętnikiem, i *tutti quanti*. Wielu nas jest, każdy smutném okiem pogląda na wypróżnione nakładami kieszenie, a potém podnosi je na tych, co dokoła nas żyjąc tracą tysiące na fraszki, a niczemu większemu, ślachetniejszemu nie chcą i grosza poświęcić. Najlepsze, najpiękniejsze przedsięwzięcie, przy tej barbarzyńskiej obojętności ogółu, upadać w końcu musi, gdy niema w publice tej myśli ożywczej, którą tchnie kilku tylko ludzi dźwigających ciężary nad siły, dla korzyści powszechnej.

Dla czegoż inni nie naśladują tych kilku zacnych, których imiona spotykamy w każdém przedsięwzięciu piękniejszém, u każdego ślachetnego celu, czemu P. Konst. Świdziński, P. Darjuszowa Poniatowska, Hr. Mich. Józef Tyszkiewicz i t. p. nie znajdują naśladowców.

Usiłowania obywatelskie P. J. K. Wilczyńskiego znowu nas zbogaciły pięknemi wizerunkami z przeszłości, pamiątkami drogiemi pod względem sztuki i starożytności. Na czele ich kładniemy dwa nowe obrazy z Paska, przez nieporównanego Zaleskiego. Tu talent artysty świeci w całym blasku. Co za naturalność, jaka prostota i prawda, jaka powaga i wyraz, a nigdzie teatralności, manjery, wymuszenia! Obrazy nowe nie ustępują pierwszym, rodzeni to ich bracia. Oto naprzód spotkanie ze Szwedami. Jak wybornie płynie raźna jazda ku nieprzyjacielowi, który już pierzchać zaczyna, jak ci ludzie ożywieni są męztwem, jak wesoło, jak swobodnie idą na świszczące kule, pozawijawszy poły, pozakładawszy pistolety za kołnierze. Jaka rozmaitość w tym tłumie! Pod względem artystycznym, obrazek ten przedstawia nam wielką zwyciężoną trudność, i przedmiot obrany każdemu innemu artyście nie byłby się tak żywo, prosto a prawdziwie w wyobraźni przedstawił. Można powiedzieć, że P. Zaleski otrzymuje wielkie effekta, nie szukając ich bynajmniej, przychodzi mu to łatwiuteńko. Zdaje się, że widzisz we śnie, czegoś się w P. Pasku naczytał. Krajobraz mało znaczący, ale charakterystyczny, nie odwraca uwagi; przecież dobrze odcechowuje kraj, w którym się to dzieje. Wiatraki te i domki, wzgórza i wody, są widocznie nie nasze, ale za to ludzie, daj go katu! któżby ich za swoich nie poznał! twarze, stroje, mężne postawy, wesołe oblicza, mówią głośno o sobie!

W drugim obrazku jeszcześmy na wojnie. Patrzcie, oto msza święta w obozie, Pan Pasek, hełm tylko zdjąwszy, cały we zbroi do niej służy, Pan Hetman jej słucha poklęknąwszy. Cóż to za śliczny obraz! co za śliczny obraz! Ten las obnażony z liści, ołtarz na pniu przybrany, wojak do mszy posługujący, drudzy co się modlą w pokorze, świętą ofiarę z przejęciem głębokiem przyjmując, — jak to pojęte, jak wydane mistrzowsko! Postać wodza, który w pośrodku klęczy, szczególnie została doskonale zrozumianą: jest to wódz-szlachcic; jaki to spokój na tej poczciwej twarzy, jak te czoło, które troska i blizny poorały, pobożność wyjaśnia! Poza, wyraz, ubiór, podniesienie lekkie głowy, sparcie rąk, wszystko to w najwyższym stopniu szczęśliwie schwycone. Inne postacie niemniej trafnie, żywo i z wielkiem bogactwem w ubiorach narysowane. Ci szwedzi niewolnicy w kątku obrazu, z których jedni poodwracali się od ołtarza, drudzy jak wilcy z ukosa patrzą na obrzęd, dla nich niepojęty, jak wyborny z tą powszechną ukorzoną pobożnością czynią kontrast! Hussarz skrzydlaty, paź wodza, w dali za gałęźmi majaczejące hufce, wszystko niedorównanie piękne, stoczone jednem tchem, w chwili natchnienia. Ugrupowanie tylu figur okazuje talent i naukę wielką, pozioma tylko krytyka mogłaby zarzucić, że wszystkie prawie twarze ważniejszych osób widziane są z profilu. Nad tę mszę obozową nie znamy nic piękniejszego w dziełach P. Zaleskiego, chyba dorówna jej Polonez, któren dotąd został w tece. Kiedyż go nareście zobaczymy?

Ciekawemi są bardzo dwie ryciny z rysunków Fr. Smuglewicza, chociaż rysunki te, pierwsze rzuty myśli, do celnych dzieł jego nie należą; ale to są drogie pamiątki po mistrzu, który miał chwile szczęśliwe, który, gdy chciał, był istotnie mistrzem. Ale *dormitat Homerus*, drzemie i Smuglewicz często; w późniejszym zwłaszcza wieku opuszczał się podobno, mówiąc: dla nas i to dobre. Znać to w ostatnich dziełach. Dwa rysunki, dziś wydane, należą do szkiców, które składać miały illustracye historyj polskiej, w części za życia artysty wydane.

Pierwszy wyobraża czyn bohaterski Chrzanowskiej, w czasie oblężenia Trębowli, (wydobyty z tek P. Konstantego Świdzińskiego), traktowany w sposób dla rysunków najwłaściwszy, przez A. Ol. rylcem i aquatintą. Co do wykonania, przewyborny. Możeby mniej wykończony lepiej szkic oryginalny naśladował, ale u nas to umyślne niewykończenie nie wieluby znalazło znawców, coby je ocenili. Ogólny zarys tej sceny dobrze pojęty, massa cieni i świateł śmiało rzucona, w szczegółach brak opracowania i wiele zarzucić można. Postawa sztywna Chrzanowskiej, manjery pełna, teatralna, nie odpowiada pojęciu idealnemu bahaterki; ale pomnieć potrzeba, że to pierwszy rzut myśli i pamiątka przedewszystkiém. Nie porównywajmy szkicu tego z obrazem na większą skalę Lessera, bo gra by była nierówna. W twarzach dwóch grupp mało jest rozmaitości typów — ogół dobry. Drugi obraz, *Obiór Piasta*, traktował Smuglewicz, dla braku materyałów z owych czasów, dla charakteru poetycznego sceny, zupełnie w sposobie starożytnym; Piasta możnaby ochrzcić jakimkolwiek władzcą Rzymu, Gallów i t. p., woły tylko i wóz prosty oznajmują może o wieśniaczém pochodzeniu. Obrazek ten ma styl właściwy Smuglewiczowi. Za te dwie ryciny, dopełniające zbiór historycznych polskich Smuglewicza obrazów, winniśmy prawdziwą wdzięczność P. Konst. Świdzińskiemu i Wilczyńskiemu, który je wydał z jego zbiorów. Są to dokumenta,

dozwalające sądzić o Smuglewiczu rysowniku, dopełniające to, cośmy już mieli; dokumenta równie ważne dla ostatniej epoki jego, jak sztychy Antoniniego i Carloni i rysunki zbioru naszego dla pierwszych czasów jego kształcenia się.

Do najwspanialszych tablic Album należy bezsprzecznie ta, która nam przedstawia starożytne kościelne sprzęty i dwa pierścienie, chromolitografowane sposobem *Engelmana i Grafa*. Chromolitografia ta, nowa w swoim rodzaju, jest tak doskonałą, że dawne kosztowne niezmiernie minjatury i illuminowania od ręki dorównać jej nie mogą. Za granicą nawet niewiele jeszcze w ten sposób wydano; oprócz illustracyj do *Moyen âge* i Historyi Cechów rzemieślniczych, wychodzą tylko w niewielkiej liczbie i rozmiarach pojedyńcze ryciny. P. Wilczyński, nie żałując kosztu, kilka nam już w tym rodzaju dał podziwiać arcydzieł, i kto wie, czy to, które mamy przed sobą, nie przechodzi czarodziejskiem wykonaniem wszystkich innych.

W pośrodku widzimy monstrancyą, emalją i kamieniami ozdobną, ofiarowaną przez Jerzego, Biskupa Wileńskiego, katedrze Wileńskiej, nie zbyt stary, ale przepyszny zabytek sztuki złotniczej. Na ozdobnej podstawie, ubranej emaljowanemi główkami aniołów w arabeskach i herbami Biskupa, stoi na półxiężycu Najświętsza Panna, (typ twarzy tej zupełnie chybiony), w ręku trzymając dwie gałęzie winnej latorośli z liśćmi i gronami emaljowanemi, które promieniste serce, a w niej złożoną hostją, otaczają. Na wierzchu z korony wymyka się kilka kłosów złotych, ubierających bogaty i misterny krzyż, wieńczący całość. Nic piękniejszego nad wykonanie monstrancyi i dwóch kielichów ze skarbcu katedry Wileńskiej, które obok stoją.

Jeden z tych kielichów, historyowany bogato, na którego podstawie są ładnie rzeźbione sceny z żywota N. Panny i wybornego smaku ozdoby, aniołki, postacie świętych, uderza wytwornością swoją; — drugi, dar Wojciecha Nowomiejskiego, nauczyciela Jana Zygmunta, Króla Węgierskiego, z r. 1559, zachwyca misterstwem delikatnych ornamentów. Na tym niema figur, gotyckie tylko drobne wzory piękną opasują go tkanką, — podstawę ma sześciokątną. Gdyby nie data 1559 r. mielibyśmy go za starożytniejszy i odnieśli do XV w., lub początku XVI; tak jak pierwszy do XVI widocznie lub późniejszych czasów należeć się zdaje. Epoka odrodzenia w ornamentach zwłaszcza dobitnie się okazuje. Dwa pierścienie ciekawe: jeden bronzowy z ruin zamku Trockiego, z herbem Radwan, zdaje się, i drugi z kabalistycznemi znakami, a raczej z niezrozumiałym jakimś napisem, dopełniają tej pięknej i ciekawej tablicy.

Jako probę czem będzie dzieło podjęte przez czcigodnego Hr. Michała Józefa Tyszkiewicza, mamy już kilka tablic pojedyńczych i wielką folio tablicę-specimen, otoczoną ramami z herbów Podskarbich, chromolitografowaną jak inne, to jest, prześlicznie. Chodzi tu o to, żeby okazać, jak nowy ten wynalazek wybornie posłuży do illustrowania dzieł numizmatycznych. Wielkie dzieło o medalach, Raczyńskiego, którego większą część rycin, processem glyptograficznym P. Colas zrobiono, na pierwszy rzut oka zachwyca wypukłością medalów, które zdają się odstawać od kartki; ale lubownicy numizmatyki nie mogą być tém artystyczném odtworzeniem ogółu zaspokojeni: drobne szczegóły, małe różnice, któro często warjanty stanowią, tu nie ledwie znikają i wielu rzeczy rozpoznać nawet trudno. To też sposób *P. Colas* i glyptografia w ogólności raczej do płaskorzeźb, niż do drobnych zwłaszcza monet użyte być powinny. Nad piękne ale niedostateczne ryciny u Raczyńskiego, wolelibyśmy dobry prosty sztych, mniej uładny a dokładniejszy. Aby się o tém przekonać, dosyć porównać jedne medale u Raczyńskiego i w zbiorku sztychowanym przez D. Bergera (1778 r. zbiór medalów Brandeburskich J. C. C. Oelrichs'a) np, medal z wizerunkiem miasta Birże.

Illustracya chromolitografowana kładnie natomiast przed oczyma naszemi, rzec można, prawie sam medal z najściślej zachowanym rysunkiem jego i barwą. Medale już wydane, złoty Lindego, żelazny, srebrny, bronzowy, przedstawione są pięknie i z jak największą być może dokładnością, a tablica — próba z ozdobnemi ramami swemi, daje wyobrażenie czém będzie te dzieło, któreśmy winni obywatelskiej gorliwości Hr. M. J. Tyszkiewicza i staraniu P. Wilczyńskiego; oczekujemy go niecierpliwie.

Pani Darjuszowej Poniatowskiej zawdzięczamy piękną chromolitografią *in folio* Najświętszej Panny, w obrazie Berdyczowskim cudami słynącej. Dotąd obraz ten znany był tylko ze sztychów różnych formatów braci Verhelstów, T. Rakowieckiego, T. Trockiewicza i Schmittnera. Teraźniejsze niezmiernie staranne wydanie, niedające się do niczego poprzedzającego ani porównać, przedstawia w całej okazałości starożytną tę pamiątkę, którą czcili pobożni kraju naszego mieszkańcy. Chromolitografia, jak wszędzie tak i tu, okazuje się wynalazkiem najwiękzej wagi, doprowadzonym już do wysokiego doskonałości stopnia. Złoto, srebro, najżywsze kolory, przypominające dawnych miniaturzystów, kładnie na papier z dokładnością niesłychaną, czarodziejsko zastępując wprawną rękę ludzką, która dawniej każdą pojedyńczą tablicę illuminować musiała.

Dla rozpowszechnienia pięknych wizerunków świętych obrazów, czczonych w kraju, które dotąd rozchodziły się tylko w bardzo lichych tandetowych litografiach, wydał oprócz tego P. Wilczyński małe, piękne chromolitografie P. Jezusa Antokolskiego, Snipiskiej figury, S. Kazimierza (z obrazu w katedrze), N. P. Ostrobramskiej i Częstochowskiej. N. Panny Berdyczowskiej jest także ładny mały wizerunek, sztychowany przez A. Ol., w formacie osemki wielkiej, dokonany ze zwykłą temu artyście biegłością i staraniem.

Wspomnieć jeszcze musimy o nowej okładce, bo u P. Wilczyńskiego i okładki są arcydziełami, przepysznie ozdobnemi, złożonemi z godeł, pamiątek, starożytności, ugrupo-

wanych misternie. Zdaje się nam, że teraźniejsza, której motywu dostarczyły krajowe zabytki mogilne pogańskich czasów, przechodzi dawniejsze kompozycyą szczęśliwą i wykonaniem przewybornem. Topory, siekiery, bransolety, posążki, łańcuchy, szpilki i t. p., szczęśliwie połączone, tworzą ozdoby tytułu. Kto widział podobne pomniki, wydane w pięknem zresztą dziele Kommisyi Archeograficznej Kijowskiej i w *Necrolivonica* Dr. Kruse, może się przekonać, o ile chromolitografia paryska przechodzi wszystko cośmy dotąd mieli w tym rodzaju. Jest to *non plus ultra* wykonania, i możemy być pewni, że i w sto lat nie przejdzie technika sztuki granic, tym wynalazkiem zakreślonych.

Mamy jeszcze przed sobą jednę piękną litografią, z rysunku w zbiorze Hr. Konstantego Tyszkiewicza, zrobionego na miejscu przez Jenerała Kopcia, znanego ze swych przygód, pamiętników i z grzybów, które podobno nie są taką baśnią jak się wydają. Jenerał Kopeć naszkicował swoję przygodę w Syberyi jak umiał; artyści paryscy, nie zmieniając bynajmniej pierwszego pomysłu, zrobili z niego całkowity obraz, charakterystyczny i życia pełen. Scena oryginalna i przedstawiona w sposób artystyczny; rzekłbyś, wpatrzywszy się, że chłód wieje od tego arkusza papieru, tak wybornie lody i śniegi piętrzące się, Ostjacy w dziwacznych strojach, psy, sanie, wyobrażone zostały. Nie jest to tylko ciekawa puścizna po wojaku, ale sama z siebie rzecz piękna.

Widok Uniwersytetu Wileńskiego z kościołem św. Jana, dla wszystkich dawnych uczniów jego, miłą będzie pamiątką. P. Sadownikow ze zwykłą sobie wiernością i dokładnością wypracował widok facyaty kościelnej, wieży i krużganków; figurki P. Zaleskiego, których się dość napatrzyć nie można, ożywiają dziedziniec. Na ten raz drobnym tym postaciom w widoku Uniwersytetu i podobnym widoku Szlacheckiego Instytutu w Wilnie, nic zarzucić niepodobna. Są to nasze, krajowe postacie, ulica ze swą fizygnomią właściwą, ze znanemi nam figurami, które ją zwykle zaludniają. Przykro być musiało francuzkim artystom, że musieli wyrzucić swoich *lwów* i swoich żebraków zwyczajnych, swe zaprzęgi i kolaski *à la Daumont;* ale na ten raz kazano im być wiernemi rysunkowi — i byli. Obie litografie ze wszech miar są piękne i nie ustępują dawniejszym Wilna i okolic widokom.

Otoż prawie wszystko co w tej chwili wydał P. Wilczyński, którego gorliwość, byleby znalazła uznanie i współczucie, nowe już nam cuda obiecuje. Z poprzednio ogłoszonemi rycinami, zbiór naszego wydawcy jest już tak bogaty, tak rozmaity, tak odznaczający się exekucyą niezrównaną, że przechodzi wszystko cośmy dotąd mieli z krajowych przedmiotów. Niepodobna, żebyśmy się na tem poznać, ocenić i zawdzięczyć obywatelskich jego chęci nie mieli. Nadto dobrze trzymamy o publiczności naszej, byśmy wątpili, że się pozna i rozchwyta z tylu względów zajmującą publikacyą. Życzymy tego z serca, bobyśmy radzi, żeby się na kilkudziesięciu rycinach nie zatrzymała. Zresztą, jeśli ci co więcej mogą mniej uczynią, ci co mniej mają podzielą się chętnie małém, bo umieją cenić pamiątki i pojmują instynktowo co piękne.

J. I. Kraszewski.

Hubin, 15 Czerwca, 1850.

OGŁOSZENIE LITERACKIE.

Wyszedł z druku w Wilnie Zeszyt 5-ty *Pamiętnika naukowo-literackiego*, pod redakcyą *Romualda Podbereskiego*, i zawiera w sobie:

I. Przygody człowieka który sprzedał swój cień (dokończenie).

II. Pani Kaznaczejowa, powieść wierszem.

III. Olesia, Nastusia, Pamiętniki Józefika.

IV. Ralph Waldo Emerson, poeta i myśliciel amerykański.

V. Prorok, z Lermontowa.

VI. Gawęda, krytyka-literacka, *p. Adolfa z pod Bielska.*

VII. Filozofija dziejów piśmiennictwa polskiego, *p. Alberta Gryfa (Program).*

VIII. Wspomnienie o Ignacym Jakowickim, *p. Zygmunta Bartoszewicza.*

IX. *Rozmaitości.* Materyały do biografii X. Kluka, naturalisty, o pomniku, list D-ra Wolfganga.

X. *Pamiętniki przeszłości.* Obraz duszy ś. p. z Przebędowskich Matuszewiczowej, przez męża jej opisany.

XI. Korrespondencya, z powodu listu *Winc. Smokowskiego.*

List Wydawcy Pamiętnika do Waleryana Kępisa: *o wydawaniu pism encyklopedycznych.*

XII. Wiadomości Gospodarskie. Użycie kosy amerykańskiej zamiast sierzpa.

— Doświadczenia czynione nad moczeniem i ulepszeniem nasion.

— Nowo-utworzone pomocnicze Towarzystwo Gospodarstwa Wiejskiego.

Zeszyt VI kończy się drukować, i *Zeszyt I-szy* Nowego oddziału już jest pod prassą.

Za *sześć* zeszytów z pocztą 6 r. sr.

Z miejsc odleglejszych niż 500 wiorst od Wilna dodaje się za przesyłkę 1 r. sr.

Adress: *w Wilnie, w Redakcyi Pamiętnika, Romualdowi Podbereskiemu.*

Позволяется печатать. 10 Iюля 1850 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.